

### ***Ks. Emilian Kowcz (1884-1944)***

Emilian Kowcz urodził się 20 sierpnia 1884 r. w Kosmaczu pow. Kosów (Huculszczyzna) jako syn ks. Grzegorza Kowcza, miejscowego proboszcza greckokatolickiego. Kapłanem greckokatolickim był również jego teść, a także wszyscy trzej szwagrowie i dwaj z trzech synów. Maturę uzyskał we Lwowie. W latach 1905-11 przebywał na studiach teologicznych w rzymskim *Collegium Ruthenum*. W roku 1910 poślubił Marię-Annę Dobrzyńską (1891-1939), zaś w roku następnym przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa stanisławowskiego Grzegorza Chomyszyna. Po krótkim okresie administrowania parafią Podwołoczyska w pow. Skalał zgłosił się do pracy wśród kolonistów ukraińskich w Bośni, gdzie pełnił posługę kapłańską w okręgu Prijedor (parafia Kozarac). Po powrocie do Galicji był wikariuszem-kooperatorem w parafii Serniki Górne w pow. Rohatyn (1916-1919). W roku 1919 wstąpił do Ukraińskiej Armii Halickiej, był mianowany kapłanem tzw. Kosza Brzeżańskiego. Przeszedł kampanię galicyjską i naddnieprzańską, dając dowody męstwa w niebezpiecznej kapelańskiej służbie. Internowany przez Polaków, następnie zaś zwolniony, w latach 1921-1922 był krótko proboszczem w Borszowie k. Przemyślan, następnie zaś objął kanonicznie urząd proboszcza parafii Przemyślan z cerkwią filialną we wsi Korosno.

Jako proboszcz w Przemyślanach ks. Kowcz rozwinął wszechstronną działalność religijno-społeczną. Wsławił się m.in. jako kaznodzieja i organizator lokalnych Kongresów Eucharystycznych. Poświęcił się służbie swym parafianom, zaniehbując wręcz interesy materialne swojej rodziny. Nie stronił od działalności społecznej o charakterze świeckim - był inicjatorem, animatorem i organizatorem szeregu przedsięwzięć o charakterze oświatowo - kulturalnym czy ekonomicznym (ruch spółdzielczy). Był zdecydowanym zwolennikiem niepodległości Ukrainy oraz włączenia obszaru b. Galicji Wschodniej do przyszłego państwa ukraińskiego. Ta konsekwentna postawa polityczna oraz przypadki ignorowania niesprawiedliwych decyzji władz administracyjnych (np. mimo zakazu, budowa cerkwi w jednym z przysiółków) powodowały konflikty z władzami polskimi, czego konsekwencją były grzywny, a nawet kary pozbawienia wolności - odbywane po części w monasterze studyckim w Uniowie k. Przemyślan (zgodnie z artykułem 22 Konkordatu z 1925 r.). Niepodległościowe poglądy i działalność ks. Kowcza nie były jednak związane z jakimkolwiek uczuciem wrogości wobec Polaków. Gdy np. po klusce wrześniowej w 1939 r. niektórzy parafianie z Korosna dopuścili się grabieży mienia polskich osadników, ks. Kowcz w bardzo ostrych słowach napiętnował ich czyn i nakazał kategorycznie zwrot zabranych rzeczy - co też zostało wykonane. Zorganizował także pomoc dla polskich wdów i sierot. Fakty te — jak również odwaga ks. Kowcza w okresie tzw. Pierwszych Sowietów (1939-41), przejawiająca się m.in. w kontynuowaniu tradycji publicznej procesji i święcenia wody na Święto Objawienia Pańskiego (popularny Jordan) — spowodowały, że do cerkwi parafialnej w Przemyślanach zaczęli się garnać także Polacy - rzymskokatolicy.

Wkroczenie wojsk niemieckich w 1941 r. było dla większości Ukraińców galicyjskich wydarzeniem radosnym: kończyło się panowanie Sowietów, proklamacja niepodległości Ukrainy 30 czerwca 1941 r. dawała nadzieję na utworzenie własnego państwa. Ks. Kowcz, mimo iż został po ustąpieniu wojsk sowieckich wybrany starostą powiatu przemyślańskiego, nie uległ ogólnej euforii, skupiając się w swoich publicznych wystąpieniach głównie na apelowaniu do młodzieży ukraińskiej, by nie dała wciągnąć się do działań zbrodniczych, zwłaszcza w ramach tworzonej przez nowogookupanta policji ukraińskiej. Polityka nowej władzy rychło rozwiązała złudzenia - ks. Kowcz zaś nie omieszkał piętnować publicznie zbrodni nowego reżimu.

Szczególnej wagi nabrała podówczas kwestia żydowska. Już niedługo po wkroczeniu Niemców oddział SS spędził do budynku synagogi grupę Żydów w celu spalania ich żywcem. Ks. Kowcz, dzięki przytomności umysłu oraz biegłości w niemczyźnie, zdołał skłonić Niemców do odstąpienia, po czym sam z pomocą parafian odblokował drzwi, co dało możliwość wyprowadzenia z, płonącej synagogi części zamkniętych w niej Żydów. Bohaterstwo proboszcza Przemyślan nie mogło jednak zniweczyć hitlerowskich planów ludobójstwa.

Żydzi w Przemyślanach stanowili większość mieszkańców, stąd też nie mogło być mowy o masowym ich ratowaniu. Gdy jednak pojawił się w społeczności żydowskiej ruch zmierzający do konwersji na chrześcijaństwo - chociaż skądinąd było wiadomym, że hitlerowskie „prawa” rasowe obojętnie odnoszą się do przynależności wyznaniowej osób pochodzenia żydowskiego i chrzest nie zwiększa szansy ocalenia - ks. Kowcz nie wahał się katechizować i chrzcić Żydów, którzy o to prosili. Czynił to najpierw indywidualnie - później, gdy tryby zagłady przyśpieszyły, udzielał chrztu masowo, łamiąc zarządzenia władz okupacyjnych i lekceważąc ostrzeżenia. Co więcej, po zamknięciu getta zwrócił się do władz z żądaniem umożliwienia mu obsługi wspólnoty Żydów -chrześcijan w getcie. Podobno zwrócił się nawet z listem do Hitlera, piętnując zbrodnie nazistów.

Stosunek ks. Kowcza do polityki hitlerowskiej zaowocował aresztowaniem odważnego kapłana (30 grudnia 1942 r.). Wtrącony do lwowskiego więzienia przy ul. Łąckiego nie tylko przyznał się do udzielenia chrztu Żydom, ale także odmówił podpisania zobowiązania do zaprzestania tej praktyki w przyszłości - mimo jej sprzeczności z rozporządzeniami okupanta. Nie złamało ks. Kowcza bicie, choć nie szczędzono mu razów, licząc na zachwianie jego oporu. Mimo to ks. Kowcz nie tylko nie poddał się dyktatowi Gestapo, ale jednocześnie starał się służyć współwięźniom jako kapłan; zaoferował także pośrednictwo swego syna Sergiusza - który odwiedzał ojca w więzieniu - do przesyłania grypsów towarzyszy więziennej niedoli.

Nie uzyskawszy od ks. Kowcza żadnej deklaracji, władze hitlerowskie postanowiły umieścić go w *Konzentrationslager Lublin*. Nadano mu tam numer obozowy 2399 i umieszczono w bloku 14 na polu 3. W obozie na Majdanku ks. Kowcz dopełnił miary swego heroizmu, duszpasterzując wśród współwięźniów różnych narodowości i wyznań: uznając swą misję obozową za dar Opatrzności i jednocześnie zadanie do wykonania, ostatecznie kapłańskie zadanie w życiu - w listach z obozu prosił, by nie podejmowano starań o jego zwolnienie, albowiem jego miejsce jest w obozie, gdzie nikt nie może go zastąpić w jego kapłańskiej misji. Prosił także o modlitwę za twórców obozu i systemu hitlerowskiego w ogóle. W obozie ks. Kowcz dokończył ziemskiego żywota. Wedle oficjalnych danych, zgon nastąpił 25 marca 1944 r. z powodu flegmony prawej nogi.

W roku 1966 Ukraiński Kościół Greckokatolicki wszczął proces beatyfikacyjny swych dwudziestowiecznych męczenników. W ich liczbie znalazł się także ks. Emilian Kowcz. Razem z 26 innymi Sługami Bożymi został ogłoszony błogosławionym przez Jana Pawła II w czasie wizyty papieskiej na Ukrainie w czerwcu 2001 r.

*Oprac. Piotr Siwicki (KUL)*